Nr. 217 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, środa 23 września 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN [POLSKIEJ] PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski **15 groszy** na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Walka o reformę rolną w Senacie.

Kluby manifestacyjnie opuszczają salę obrad. Wątpliwe zwycięstwo prawicy.

Głosowanie nad reformą rolną w Senacie.

Obarczanie skarbu państwa. — Senatorowie 4-rech klubów opuszczają salę.

WARSZAWA. 21. września. (tel. wł.) Dzisiaj o godz. 11-tej senat przystąpił do głosowania nad poprawkami do projektu ust. o wykonaniu reformy rolnej.

Po referacie sen. Bielawskiego, który skreślił wynik dyskusji, tow. sen. Posner postawił wniosek na przyjęcie ustawy w brzmieniu sejmowem. Wniosek odrzucono 66 głosami przeciw 35. Odrzucono także wniosek sen. Czerkawskiego (kl. Ukr.) na odrzucenie ustawy.

W głosowaniu przyjęto powiększenie ziemi do 400 ha. Na wniosek sen. Krzyżanowskiego przyjęto że skarb państwa obowiązuje się do spłacania długów hipotecznych. W innej poprawce przyjęto, iż wszystkie lasy wyjęte są z pod parcelacji. Poza tem przyjęto szereg innych poprawek pogarszających ustawę Wyzw. stawia wniosek o wezw. rządu, aby się wypowiedział co do przyjęcia ciężarów, które na skarb państwa nakłada przyjęta poprawka.

Wniosek upadł. Senatorowie z Wyzwolenia opuszczają salę. W dalszym ciągu przyjęto kilka poprawek, które tylko z powodu braku senatorów z klubu Wyzwolenia mogły przejść. Wobec tego posłowie z Piasta i z PPS. również salę opuszczają.

Przy głosowaniu poprawek do art. 26. i 27. sen. Nowodworski wykazuje sprzeczność pomiędzy poprawkami i na znak protestu klub Ch. D. opuszcza salę. Po głosowaniu jeszcze kilku poprawek, głosowanie odroczono do jutra.

Krwawy bunt więźniów w górach świętokrzyckich.

Wczoraj o godz. 9.15 rano w więzieniu świętokrzyskiem (w górach świętokrzyskich w Kieleckiem), gdzie odbywają karę kryminaliści, grupa więźniów, idąca do łaźni obezwładniła 2 dozorców i odebrała im rewolwery.

Posiadając broń, uderzyli na kancelarję, gdzie zdobyto 20 karabinów i amunicję karabinową.

Uzbroiwszy się w ten sposób, rozpoczęli zdobywanie więzienia. W walce zabili 2 dozorców, ranili inspektora więzień Kuczyńskiego i jednego dozorcę.

W końcu opanowali wieżę obserwacyjną i usiłowali wydostać się na wolność. Jednakowoż reszta dozorców zamknęła wszystkie wyjścia i ukrywszy się za załomami murów, nie dopuszczała do uwolnienia reszty więźniów, którzy w liczbie 400 rozmieszczeni byli po celach więziennych. Wskutek poprzecinania drutów telefonicznych nie można było zaraz wezwać pomocy policji i dopiero o 1-szej popołudniu jednemu z dozorców udało się zawiadomić Kielce o buncie więźniów W godzinę później przybyła odsiecz w sile 50 policjantów pod komendą inspektora policji. Przybył również wojewoda kielecki p. Manteuffel. Policja otoczyła budynek i rozpoczęła oblężenie, które trwało do godz. 5-tej. Ponieważ rokowania z więźniami nie dały żadnego wyniku, o 5.30 przystąpiono do ataku na całej linji. W czasie walki zabito 6 więźniów, a 11 raniono. Ze strony policji otrzymali rany 2 posterunkowi. — W sprawie buntu prowadzi się dochodzenie sądowe.

Liga Narodów -- a sprawa Mossulu.

PARYŻ. 20. sierpnia. (Pat.) Zdaniem dzienników paryskich, sprawa Mossulu weszła w stadjum krytyczne, ze względu na nieustępliwość Anglji i Turcji. „Petit Parisien“ pisze: Powzięta wczoraj decyzja pozwala zyskać trzy miesiące na czasie a w tym okresie sprawy będą się mogły, być może odpowiednio ułożyć. Stanowisko Rady Ligi w ten sposób nie naraża się na ataki. „Excelsior“ twierdzi, że przyjmując jakiekolwiek postanowienia w sprawie Mossulu, Rada Ligi ryzykowałaby wywołanie na wschodzie niezwykle poważnego konfliktu. „Gaulois“ pisze: Okazuje się obecnie, że Liga narodów nie posiada mocy rozstrzygania poważnych sporów, zagrażających pokojowi Europy.

GENEWA. 20. września. (Pat.) Szwaj. Ag. Telegr. W kołach zbliżonych do Ligi narodów wczorajsza dyskusja w sprawie Mossulu wywołała żywe zainteresowanie. Zdaniem tych kół, oświadczenia złożone przez delegację turecką, stwarzają bardzo poważną sytuację kryjącą duże niebezpieczeństwo. Istnieje wszakże nadzieja, że konflikt da się zażegnać. Co się tyczy decyzji w sprawie Gdańska to można ją uważać za nader logiczną i rzeczową.

—:::—

Bunt więźniów w Madrycie

WIEDEŃ. 20. września. (Pat.) „N. Fr. Presse“ z Lizbony. Wczoraj przyszło w więzieniu w Madrycie do niepokojów ze strony więźniów, którzy uciekli ze swoich cel. Przywołana straż wojskowa musiała użyć broni palnej przyczem zabito kilku więźniów.

Badanie stosunków w więzieniach lwowskich.

Przyjazd delegata ministerstwa sprawiedliwości.

WARSZAWA, 21. 9. (tel. wł.) Dziś wyjeżdża z Warszawy do Lwowa delegat ministerstwa sprawiedliwości, który ma zająć się zbadaniem stosunków w więzieniach lwowskich, w związku z wynikłą głodówką więźniów.

Za kilka dni zjedzie do Lwowa kierownik departamentu więziennictwa w ministerstwie sprawiedliwości.

Komunikat P. P. S.

WARSZAWA, 21. 9. (tel. wł.) Z. P. P. S. wydał komunikat, w którym stwierdza, iż wobec bezwzględnego stanowiska prawicy, celem uniemożliwienia wykonania ustawy o reformie rolnej, dalsza obecność na obradach stała się niemożliwą.

Podobny komunikat wydało Wyzwolenie i Ch. Dem.

Tow. Diamand u premjera

WARSZAWA, 21. 9. (tel. wł.) Premier Grabski przyjął dzisiaj tow. posła Diamanda, który przedstawił przebieg rokowań handlowych z Niemcami.

I senatorowie redukują swe djety.

WARSZAWA. 21. 9. (tel. wł.), Dzisiaj na konwencie senjorów senatu uchwalono zredukować djety senatorskie o 6 procent.

Groźba strejku piekarzy.

WARSZAWA. 21. 9. (tel. wł.). Warszawie grozi strejk piekarzy. Rokowania z przedsiębiorcami nie dały dodatnich wyników, stoją oni bowiem na nieustępliwem stanowisku podwyższenia płac tylko o 3 procent.

Niemcy przy stole konferencyjnym z ententą.

WIEDEN, 20. 9. Pat.). „N. Fr. Presse“ z Berlina Od czasu wręczenia pisemnego zaproszenia przez ambasadora francuskiego i pełnomocnika angielskiego w Berlinie, nastąpiła nieoficjalna wymiana myśli rządu niemieckiego z Londynem i Paryżem w sprawie terminu i miejsca konferencji, oraz treści programu konferencyjnego. Mocarstwa zachodnie zaproponowały termin rozpoczęcia konferencji na 5. października, na co berliński urząd spraw zagranicznych zgodził się. — Niemcy zaproponowali jako miejsce konferencji Lucernę, natomiast Londyn i Paryż zaproponowały Lugano. Wymiana myśli co do programu konferencji i składu delegacji, nie została jeszcze ukończona. Zdaje się, że mocarstwa zachodnie wyobrażają sobie pełnomocnictwa uczestników konferencji jako daleko idące, tak, że uczestnicy byliby upoważnieni do zawarcia układu wstępnego, któryby później miał być ratyfikowany przez poszczególne gabinety i parlamenty.

—:::—

Milcząca, a jakże wymowna manifestacja.

Utrakwizacja średnich szkół ukraińskich, co miało być równocześnie zupełnem zniesieniem szkolnictwa ukraińskiego, natrafiła na najmniej może spodziewane, a jakże, wymowne przeszkody. Do polszczonych rozporządzeniem ministerstwa oświaty szkół ukraińskich nie zgłosił się ani jeden uczeń polski, wobec czego ministerstwo musiało cofnąć swoje zarządzenie. Nie znalazł się ani jeden ojciec, ani jedna matka polska, któraby chciała skorzystać z otwarcia dla jej dziecka wrót szkoły ukraińskiej.

W tym kierunku nie było żadnej agitacji. Poprostu nie przyszło nikomu do głowy, aby z takiego zarządzenia wolno było korzystać. I rozporządzenie najwyższej magistratury oświatowej prowadzonej przez leadera narodowej demokracji, p. Stan. Grabskiego, który próbował w ten sposób zapoczątkować „polszczenie" kresów, uderzyło w zupełną, wprost bezdenną próżnię.

Nikt ze społeczeństwa polskiego — dosłownie nikt — ani jeden osobnik nie posłał swego dziecka do dotychczasowej szkoły ukraińskiej. Stało się to samorzutnie z wewnętrznego poczucia uczciwości, czy z niechęci do wdzierania się w stan posiadania społeczeństwa ukraińskiego.

Zarządzenie p. Grabskiego spotkało się z jednomyślnym, manifestacyjnym biernym oporem, którego nikt nie organizował, do którego nikt nie nawoływał. Zrobiło się to samo, jako samo przez się zrozumiałe.

Protestowano ze strony polskiej przeciw utrakwizacji, niektórych szkół polskich, i protestowano ze strony społeczeństwa ukraińskiego przeciw utrakwizacji ich szkół, ale to nie wpłynęło na zmianę decyzji ministerstwa, zadecydował brak uczniów ukraińskich w szkołach polskich, a uczniów polskich w szkołach ukraińskich. Ta milcząca, ale jakże wymowna odpowiedź społeczeństwa na próby jątrzenia i mącenia narodowego, jakże wspaniałą jest manifestacją. Nie chcemy Ukraińcom zabierać ich szkół, nie chcemy przykładać żagwi, któraby rozpaliła nowy pożar walki narodowej — oto odpowiedź społeczeństwa polskiego. Polskie społeczeństwo nie dało się zwieść, nie dało się skusić przez nikogo nie pouczone zdało egzamin summa cum laude... doniosły egzamin polityczny.

I rozważając znaczenie tego pięknego rozumnego przejawu woli społeczeństwa polskiego na kresach, dojdziemy do wniosku, że jestto przejaw twórczy. Niech zawsze z takim solidarnym biernym oporem spotkają się wszelkie próby rozpalenia walk narodowościowych, a spełni społeczeństwo tutejsze obowiązek swój wobec państwa, walnie przyczyni się do uspokojenia kresów.

Kompromitacja lwowskich władz szkolnych.

(Rajtarada St. Grabskiego).

Nieraz pisaliśmy o niepoczytalnej robocie posła Marcelego Prószyńskiego i poddawaniu się Kuratorjum lwowskiego dyrektywom owego borbifaksa nacjonalistycznego i wskazówkom płynącym od gadatliwej T. S. L-ówki.

Podawaliśmy do publicznej wiadomości, iż inspektorowie szkolni są zwoływane przez p. Prószyńskiego na „ściśle poufne" konwentykle, na których radzono, jak ominąć ustawę sejmową, dotyczącą szkół dla mniejszości narodowych. Zwoływał te posiedzenia również urzędnik Kuratorjum, referował drugi urzędnik, a wszystko działo się to pod okiem i zapewne nie bez wiadomości pana kuratora.

W komisji oświatowej Sejmu zapytywał p. ministra oświecenia St. Grabskiego, co znaczy ta podwójna gra — inne stanowisko ministra — inne jego podwładnych — tow. poseł Smulikowski — i spotkał się mniej więcej z odpowiedzią: iż wszystko będzie dobrze — i ustawa będzie wykonana.

I rezultaty nie długo kazały czekać na siebie. Oto już donosiliśmy, iż p. minister kazał wycofać zarządzenie swoje o utrakwizacji (dwujęzyczności) szkół średnich w województwie lwowskiem i tarnopolskiem.

To jest rzeczą powszechnie znaną.

Natomiast ukrywa się w tajemnicy drugie wycofanie się pana ministra St. Grabskiego w dziedzinie szkół powszechnych.

Po zebraniu deklaracyj co do ustalenia typu szkół, inspektorowie szkolni, owi uczestnicy poufnych narad, czując za sobą poparcie swych wyższych władz — tak pojęli dobrze owe instrukcje, iż w miejscowościach, gdzie niema wcale Polaków (np. turczańskie) potworzyli szkoły polskie, albo dwujęzyczne (utrakwistyczne) — jednem słowem tak przesolili, iż nawet nacjonaliście p. St. Grabskiemu wydało się to przesadą grożącą skandalem.

Przybył więc do Lwowa i skreślił te operaty z powrotem przywracając szkoły ukraińskie, a w wielu wypadkach szkoły polskie — zamieniając na utrakwistyczne.

Cyfra tych poprawek p. ministra sięga niemal 50 proc. szkół, które podlegały orzeczeniu władz szkolnych.

Gdyby p. minister uczynił to wcześniej, kiedy mu na to zwracano uwagę — byłby niewątpliwie uniknął tego nieprzystojnego władzom cofania się, byłby może ominął gniew Prószyńskiego i Aleksandrowiczówny — którzy czynią starania o przywrócenie stanu pierwotnego, jako już stanu „narodowego posiadania".

—:::—

Zjazd niemieckiej socjalnej demokracji w Heidelbergu.

Działalność frakcji parlamentarnej.

W trzecim dniu kongresu składał poseł Keil sprawozdanie z działalności frakcji parlamentrnej. Referent stwierdził, że w łonie frakcji nie było poważniejszej różnicy poglądów, niema w niej prawego i lewego skrzydła. Z utworzeniem rządu prawicowego frakcja przejść musiała do zdecydowanej opozycji, która atoli ma inny charakter niż opozycja socjalistów z czasów przedwojennych. Dzisiaj istnieje demokratyczno-parlamentarny system rządów, a opozycja, odniósłszy zwycięstwo, musi albo rząd objąć, albo starać się o utworzenie rządu zdolnego do pracy. Nasze żądania nie mogą zatem iść poza granice tego, co zdołalibyśmy osiągnąć, gdybyśmy byli przy rządzie. Dlatego socjalna demokracja odrzuca zasadniczo stawianie demagogicznych wniosków, których nie mogłaby przyjąć, wstąpiwszy do rządu.

Przy omawianiu polityki celnej referent oświadczył, że socjaliści dążyli do zerwania z polityką wysokich ceł ochronnych.

W dyskusji szereg mówców krytykował działalność frakcji w parlamencie, twierdząc, że brakowało kontaktu między akcjami frakcji, a masą robotniczą. Mówcy ci zarzucali także, iż nie dość ostro prowadzono walkę o taryfę celną. Wbrew temu dr. Moses wywodził, że socjalna demokracja nie może konkurować z komunistami i niemiecko-narodowcami w dążeniu do unieruchomienia pracy parlamentu, a Herman Müller zaznaczył, że partja nie może uprawiać polityki odosobnienia. Breitscheid podniósł, że minął już czas, kiedy potrzeba było tylko bębnić i hałasować; partji niewolno obecnie zapominać o pracy praktycznej.

W dalszej debacie Paweł Levy, Matylda Wurm i Seidewitz byli wyrazicielami kierunku, domagającego się zerwania z wszelką polityką koalicyjną i z tego punktu widzenia krytykowali ogólną politykę partji. Nad postawionym przez nich odnośnym wnioskiem głosowano imiennie. Wniosek odrzucono 285 głosami przeciw 81. „Polityka socjalnych demokratów — oświadczył Breitscheid — jest polityką państwową w państwie republikańskiem, które socjalna demokracja stworzyła, które musi rozbudować i pod każdym względem przeniknąć swym wpływem.

Następnie Crispien wygłosił referat o problemach europejskiej polityki w związku ze sprawozdaniem z międzynarodowego kongresu w Marsylji.

Jednomyślnie przyjęto rezolucję, że niemiecka socjalna demokracja opiera się na uchwałach kongresu marsylskiego i chce nadal pracować w duchu międzynarodowego porozumienia nad rozwiązaniem problemów międzynarodowych.

Komisja mandatowa oznajmiła, że na Zjeździe jest obecnych 398 delegatów, wśród nich 52 kobiet.

—:::—

Zażegnanie konfliktu saskiego.

Po długich i żmudnych konferencjach w komisji saskiej uzgodniono wreszcie poglądy.

Jednomyślnie przez komisję przyjęta propozycja żąda cofnięcia wszystkich wniosków, dotyczących wykluczenia z partji 23 posłów sejmowych za politykę, przeciwną opinji organizacji krajowej. Komisja wzywa do przywrócenia jednolitości frakcyjnej w sejmie saskim i apeluje do partyjnego poczucia towarzyszy saskich, celem zażegnania konfliktu i przekreślenia przeszłości.

Wywody referenta komisji wywarły zadowalające wrażenie, zwłaszcza gdy oświadczył, że i 23 posłów mimo pewnych zastrzeżeń co do szczegółów decyzji zgodziło się na orzeczenie i przyrzekło współpracować nad dziełem porozumienia. To samo oświadczyli przedstawiciele saskiej organizacji krajowej. Mimo to imieniem większości saskich delegatów Böchel odczytał deklarację, niegodzącą się na propozycję komisji, przyrzekający jednak współpracę nad dojściem do ostatecznego porozumienia.

Wszystkimi głosami uczestników Zjazdu przeciw głosom podpisanych na deklaracji i kilku jeszcze delegatów przyjęto propozycje komisji.

—:::—

Siły niemieckiej socjal.-demokracji.

Niemiecka Socjalna-demokracja zdobyła przy wyborach do parlamentu 8 miljonów głosów, zorganizowanych politycznie towarzyszy liczy 841.195, rocznego dochodu w organizacjach marek, w tem złorocznego dochodu w organizacjach politycznych, posiada 6,691.040 złotych marek w tem złożonych na Międzynarodówkę 120.472 złotych marek. W ciałach prawodawczych niemieckich zasiada 602 socjalistycznych posłów, wśród nich 63 kobiety. W 1080 miastach piastuje urzędy miejskie 6503 socjalistów — 6233 mężczyzn i 270 kobiet, w 6967 wsiach 30.900 socjalistycznych członków rad gminnych. Dzienników partja niemiecka wydaje 169, z tych 103 wychodzi we własnych drukarniach, znajdujących się we własnych domach, 5 dzienników posługuje się prywatnemi drukarniami, 25 dzienników poza wykazanymi wychodzi pod dwoma albo więcej nagłówkami. Pismo humorystyczne „Śmiech na lewicy", ma nakład 80.000 egzemplarzy, organ kobiecy 90.000, naukowa „Gesellschaft" 4400, „Gmina" 8.400 egzemplarzy. „Koło książki", założone w grudniu 1921, drukuje u Dietza książki dla swych członków. Pierwsza książka wyszła dla 11.000 członków, druga dla 14.500, trzecia dla 20.000 członków. Na wybory partja wydała w ubiegłym roku 2,468.541 złotych marek.

Dane o stosunkach w partji niemieckiej wyjaśniają na jakich materjalnych podstawach polega jej siła i rozwój. Naśladujmy!

Pomnik nieznanego bojownika robotniczego.

WARSZAWA, 19-go września. (Tel. wł.). Jutro z inicjatywy socjalistycznego magistratu m. Żyrardowa odbędzie się w Żyrardowie uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci nieznanego bojownika.

Pomnik wzniesiony został na cześć robotników, poległych w walce z caratem podczas rewolucji w latach 1905—1906.

—:::—

Wstrzymać podwyżkę komornego!

Potężna manifestacja Lwowa.

Do rozpaczy doprowadzona brakiem pracy i środków do życia ludność naszego miasta dała masowy wyraz swego niezadowolenia z ustawicznie pogarszających się stosunków na trzech wielkich, masowych zgromadzeniach.

W niedzielę tłumy podążyły, aby zaprotestować publicznie przeciw polityce gospodarczej, która karmi nędzą... Gdy środki do życia stają się coraz mniejsze, gdy coraz częściej brak ludziom na kawałek chleba, wymuszona przez kamieniczników ustawa podnosi ustawicznie, każdego kwartału, opłatę komornego.

Gdy nikt żyjący z pracy niema większych dochodów, przeciwnie, kiedy zarobki maleją, kiedy cała olbrzymia armja ludzi, daremnie poszukuje pracy, dochody kamieniczników rosną, — jedyna może kategorja szczęśliwców, która w ogromnej ilości posiadanie domów zawdzięcza dewaluacji marki, zabiera coraz większą część malejących zarobków tych ogólna katastrofa gospodarcza nie dotyka, im z mocy ustawy trzeba płacić coraz więcej.

I coraz więcej ludzi pracy, robotników, rękodzielników, pracowników państwowych, emerytów i t. d. nie jest w stanie udźwignąć komornego, mnożą się skargi w sądzie o zalegание z czynszem. Nad wielu już zawisło niebezpieczeństwo utraty dachu nad głową.

Dlatego powszechnem jest wołanie: wstrzymać podwyżkę czynszów, nie wyrzucać z mieszkań tych, którzy czynszów zapłacić nie mogą.

Żądamy nowelizacji ustawy!

Żądanie to leży też w interesie zachwianej równowagi budżetu państwowego. W miarę wzrostu komornego rosną też dodatki na mieszkanie dla pracowników państwowych. Kwoty te w sumie, dla całego państwa to grube miljony.

Wiec w „Grażynie“.

W oznaczonym czasie tłumy uczestników wypełniły salę „Grażyny“. Zebraniu przewodniczył tow. Tymowicz, sekretarzował p. Wiącek.

Tow. Ursini, przemawiając, na wstępie wskazał, iż kapitaliści są uprzywilejowani w państwie zaś sfery pracujące fizycznie i umysłowo, są niejako pasierbami. W chwili krytycznej rząd zwrócił się o pomoc do tych szarych mas które też z drobnych sum stworzyły Bank polski i złotego. Obszarnicy dali wówczas mało, a magnat Potocki w tym czasie polował w Afryce na tygrysy.

Obecnie zamiast jeździć na żebry do Ameryki i Anglji należy

ZAREKWIROWAĆ KAPITAŁY

u naszych magnatów i tymi pieniądzmi uruchomić rozbudowę kraju i przemysłu. (Oklaski).

W czasach dewaluacji oszczędności złożone w banku niejednemu starczyły na kupno bochenka chleba zaś kamienicznicy pospłacali długi ciążące na ich realnościach. Nie śmią więc mówić obecnie o swych krzywdach.

Dzisiejszą sytuację stworzyli sobie jednak sami lokatorowie. Głosowali bowiem masowo na „8“ przy wyborach do sejmu. Posłowie z tego stronnictwa popierają jednak tylko kamieniczników.

Nędzę mas robotniczych powiększa również drożyzna nauki szkolnej dzieci. Co roku bowiem zmienia się podręczniki szkolne, które drogo trzeba przepłacać.

Wzrost czynszów nie może niszczyć kompletnie klasę robotniczą. Ważniejszem jest bowiem zadaniem wysłać dziecko do szkoły, niż napychać kieszenie kamieniczników zwiększonymi czynszami. (Oklaski).

Tow. dr. Dręgiewicz przemawiając wskazał, iż popełniono wielkie

OSZUSTWO NA LOKATORACH.

W czasie uchwalania podwyżki czynszów zapewniano, że nastąpi poprawa stosunków gospodarczych.

Tymczasem sytuacja gospodarcza pogarsza się, lokatorowie mają coraz to mniej, a gospodarze coraz to więcej.

W każdym kierunku lokator jest krzywdzony. W urzędzie rozjemczym nie uznają fasji, lecz dają wiarę twierdzeniom gospodarzy przy nakładaniu wyższych czynszów.

Obecny komitet rozbudowy to także blaga. Obiecano pożyczkę 8 miljonów a wypłacono tylko 800 tys. zł.

Mówca kończąc odczytał następującą rezolucję:

Rezolucja.

Katastrofalne położenie gospodarcze w kraju, coraz większa nędza wśród mas bezrobotnych, prawie głodowe wynagrodzenia pracowników umysłowych i fizycznych, coraz mniejsze zarobki przemysłowców, rękodzielników i kupców razem tworzą szerokie masy lokatorów zmusza te masy do gwałtownego protestu przeciwko ciągłej podwyżce czynszów.

Biorąc pod uwagę, że nie ma mowy o tem, ażeby obecny stan gospodarczy mógł ulec zasadniczej zmianie na lepsze w najbliższym czasie, oraz że płace tak urzędników, jak i robotników ulegają raczej zniżce, aniżeli podwyżce, że natomiast artykuły pierwszej potrzeby mają dążność w kierunku podwyżki cen — zgromadzeni lokatorzy na wiecach we Lwowie uważając, że ich interesy są ważniejsze, aniżeli interes małej garstki właścicieli realności, żądają:

1) zmiany ustawy o ochronie lokatorów w tym kierunku, że wstrzymuje się wzrost czynszów co kwartał aż do zmiany warunków gospodarczych w kraju, a co najmniej na jeden rok.

2) Rozszerzenia moratorjum przy zaległościach czynszowych na okres co najmniej półroczny, przyczem wolno sądowi okres ten przedłużyć, o ile okaże się, że lokator bez własnej winy, z powodu kryzysu gospodarczego nie jest w stanie należnego czynszu w całości płacić, przyczyna rozwiązania najmu z powodu niezapłacenia czynszu ma być w powyższy sposób zmieniona i interpretowana.

Ogólny wiec lokatorów zwraca się z powyższemi żądaniami, które zresztą nie wymagają bliższego uzasadnienia, bo samo życie ekonomiczne dzisiejsze je uzasadnia, do rządu i posłów, ażeby natychmiast spowodowali odpowiednią nowelizację ustawy, o ochronie lokatorów i niedopuścili do tego, ażeby szerokie masy lokatorów były narażone na większą nędzę, a nawet pozbawienia dachu nad głową bez własnej winy, jedynie skutkiem katastrofalnego położenia kraju.

Rezolucję tę przyjęto jednogłośnie.

P. Sozański, zabrawszy głos, domagał się aby ludność wiejska również przyczyniła się do rozbudowy miasta. Tu bowiem uczą się w szkołach dzieci rolników i wiele ludności wiejskiej osiada w miastach.

Tow. poseł Hausner przemawiając wskazał na

WIELKIE TRUDNOŚCI I CIĘŻKIE WALKI

jakie w sejmie musi się staczać z większością popierającą kamieniczników. Należy zaznajamiać się z działalnością klubów i posłów na terenie sejmowym. Wówczas lokatorowie zrozumieją, kto ich wróg, a kto broni ich interesów. Wzmożenie ruchu budowlanego da pracę 12- rodzajom rzemieślników. Przez sześć miesięcy pracowano w sejmie nad powstaniem ustawy o rozbudowie. Rząd jednak zignorował tę ustawę gdyż niema uświadomienia mas ludności, niema publicznej opinji.

We Lwowie jest tylko około 2 tysiące bogaczy. Ogół wyborców wybrał jednak posłów z „8“, z których jeden pos. Mączyński; zastępuje interesy wielkich agrarjuszy.

Dzięki oddanym głosom na „8“ jest w sejmie 170 posłów z tego stronnictwa, którzy są wrogami lokatorów i klasy pracującej. Klub PPS. liczy w sejmie

TYLKO 44 POSŁÓW

nie może więc ich przegłosować.

Podobnie, jak krzywdzą lokatorów, tak samo i w innych kierunkach reguluje się stosunki gospodarcze po myśli kapitalistów. Nasz tani węgiel mają Włochy, my zaś w kraju płacimy węgiel

DWA RAZY DROŻEJ

aby wyrównać straty właścicielom kopalni.

Tak samo się dzieje ze zbożem i z cukrem. Od nas zależy poprawa tych stosunków, dlatego organizujcie się i uświadamiajcie. (Oklaski.)

Tow. Całka, zabrawszy głos, wskazał na anormalny wzrost czynszów. Opłaty za najem pokoju z kuchnią wynosiły przed wojną od 30 do 40 kor. Czynsz za wynajem tego samego pokoju będzie wynosił w r. 1927 ponad 70 zł. Tymczasem funkcjonarjusz państwowy pobiera przeciętnie, około 180 zł. pensji miesięcznej.

Winę tych stosunków ponoszą ci, co wybrali do sejmu

WROGÓW KLASY PRACUJĄCEJ.

(Oklaski).

Tow. Lang przemawiając wskazał, iż w sejmie klub PPS. wraz z posłem tow. Hausnerem przeforsował ustawę o rozbudowie kraju Klub radnych PPS. przez tow. dr. Bubera domagał się w radzie miejskiej wstrzymania podwyżki czynszów i nowelizacji ustawy, aby niepłacenie dwumiesięcznego czynszu nie było powodem do wyrzucenia z mieszkania.

Tymczasem gdzie są posłowie i radni z pod znaku „8“.?

Czy czynią co w tej piekącej sprawie?

W radzie miejskiej z drwinami odpowiedzieli na wniosek tow. dr. Bubera. Należy przeto organizować się, aby w przyszłości zapobiedz podobnym klęskom jaka obecnie dotyka ogół ludności. (Oklaski).

Tłumny wiec w sali „Gwiazdy“.

Równocześnie z tem zebraniem odbywał się tłumny wiec w sali „Gwiazdy“. Przewodniczył tu p. Kaczorowski, sekretarzował p. Gryglaszewski.

Przemawiali tu tow. dr. Buber, tow. pos. Hausner, tow. dr. Dręgiewicz p. Sozański i inni.

Tow. dr. Buber omówił obszernie wniosek, który postawił na posiedzeniu Rady miejskiej. Tu również uchwalono jednogłośnie rezolucję podobnej treści jak w sali „Grażyny“.

Wiece przy ul. Boularda.

Popołudniu tłumy lokatorów wypełniły salę przy ul. Bourlarda, oraz przylegającą ulicę.

W sali zebraniu przewodniczyli dyr. Słonecki, p. Aszkenaze, i dyr. Holender, sekretarzował p. Gryglaszewski, na ulicy wybrano przewodniczącym p. Musiała, na sekretarza p. Krezla.

Tow. dr. Dręgiewicz wypowiedział referat wzywając lokatorów do zrzeszenia się w obronie swych praw.

Wniosek dra Bubera w radzie miejskiej o wstrzymanie wzrostu czynszów przyjęto z drwinami. Radni Włodzimirski i Sudhof, z koła mieszczańskiego zarzucili, że lokatorowie przepijają pieniądze zamiast płacić czynsze. (Okrzyki oburzenia na sali.) Referent odczytał w końcu rezolucję, którą jednogłośnie przyjęto.

Na obu wiecach przemawiali naprzemian dr. Balken, Sozański, pos. dr. Somerstein, Postępski i inni. Następnie zebrani udali się pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówił dr. Balken. P. Sozański powiadomił następnie zebranych, iż deputacja wiecu złożyła uchwaloną rezolucję w województwie na ręce sekretarza J. Cholewczuka, który zapewnił że rezolucja ta będzie przesłana do Warszawy.

Późno wieczorem imponujące te wiece zakończono.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 22 września.

BRAK DYSCYPLINY W TEATRACH. Piszą nam z miasta: Na operetce „Hrabina Marica" dnia 18. bm. chórzyści rozmawiając z sobą, śmieją się, kuksują nawet, tak, jakby dwie równocześnie operetki odgrywano na scenie i publiczność gnębiono. Panny, które trzymały kandelabry u wejścia do pałacu, przyjmowały pozy takie, jak gdyby chciały demonstrować przeciw magistratowi. Kandelabry i nogi trzymały pod kątem rozwartym.

Na popołudniowem przedstawieniu w niedzielę, dnia 20. bm. na pierwszym balkonie. jakaś jejmość przybyła z dzieckiem na ręku, które ustawicznie krzyczało, a w przejściach tłoczyło się pełno dzieci. Służący nie chciał mimo wezwania wprowadzić porządku.

DOWIADUJEMY SIĘ, że linja okrętowa „Canadian Pacific Railway" również otrzymała koncesję na sprzedaż biletów emigrantom. Wobec tego towarzystwo to ma prawo sprzedaży kart okrętowych do wszelkich miejscowości w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych i pasażerowie otrzymują wizy Urzędu Emigracyjnego na wyjazd do Kanady i Stanów Zjednoczonych bez żadnych ograniczeń.

JAK POLICJA INFORMUJE? W sprawie strejku więźniów politycznych „Wiek Nowy" Nr. 7272 pisze: „Głodówka w kryminale, zainscenizowana przez bolszewickich zdrajców, szpiegów i łotrów z pod ciemnej gwiazdy, skazanych za ciężkie zbrodnie, trwa dalej. Władze za żadną cenę nie powinny się dać sterroryzować mafji bolszewickiej, działającej nawet za kratami kryminału. Równocześnie należałoby ukrócić ustawiczne „interwencje" w tej bolszewickiej sprawie".

Tak organa policji państwowej przedstawiają młodocianych więźniów, uczniów gimnazjalnych i uniwersytetu, którzy nawet aktów oskarżenia nie mają i nie wiadomo, czy mieć będą? Po przeczytaniu tych chrześcijańskich wynurzeń, dnia 19. b. m. obrońcom nie chciano dać widzenia, dopiero Izba radna pozwoliła, ale pod warunkiem, że obrońcy nie będą pytali się swoich klijentów, czy ich bito?

Oto nowe kwiatki do wieńca w dniu policjanta polskiego.

PAŃSTWOWA KOMISJA EGZAMINACYJNA WE LWOWIE dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich zawiadamia, że egzamin pisemny pod nadzorem odbędzie się w tegorocznym jesiennym okresie egzaminowym w dniach 30. i 31. października, poczem rozpocznie się egzamina ustne. Zgłoszenia pisemne z dokładnem wymieniem przedmiotów egzaminu należy nadsyłać do dnia 15. października b. r. pod adresem Komisji (gmach poselmowy).

AMBULATORJUM KLINIKI DERMATOLOGICZNEJ Uniwersytetu J. K. we Lwowie w budynku kliniki Piekarska 81, zostaje otwarte z dniem 25. września b. r.

Przychodnia dla uczniów szkół akademickich będzie czynną tamże codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach wieczornych od 17-tej do 18-tej.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 6.20, czeki na Nowy Jork 5.98. W wolnych obrotach płacono dolary 6.32 zł.

PROCES R. FILASIEWICZA rozpocznie się jutro, we środę. Filasiewicz jest oskarżony, jak wiadomo, o zamordowanie 20. stycznia br. R. Kornelli na cmentarzu Łyczakowskim. Przez dłuższy czas mniemano, że był to zamach samobójczy, w końcu jednak ustaliła policja, że zbrodni dokonał wspomniany.

Rozprawa potrwa około 14 dni, gdyż będzie przesłuchanych około 65 świadków. Wstęp na salę będzie dozwolony tylko za biletami.

Smutna ta sprawa będzie nową niezdrową sensacją dla niektórych brukowych pism, jak to sądzić obecnie można z ogłoszonych zapowiedzi.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. Marja K., zamieszkała przy ul. Pilichowskiej, usiłowała pozbawić się życia przez otrucie jakąś trucizną. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

22-letnia Anna C., żona szeregowca, zam. przy ul. Anczewskich, popełniła również zamach samobójczy przez otrucie. Lekarz Pogotowia rat. przepłukał desperatce żołądek. Powodów zamachów samobójczych nie zdołano na razie ustalić.

WYPADEK WOŹNICY. Wczoraj wieczorem jechał konno w ul. Bartosza Głowackiego około 35-letni woźnica nieznanego nazwiska, który przy gwałtownym zatrzymaniu się konia, spadł na bruk i doznał licznych kontuzji, oraz wstrząsu mózgu. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 13-letni Marjan bawiąc się w łapankę w ogrodzie obok realności przy ul. Piastów pod l. 10, upadł na stłuczoną flaszkę, przyczem przeciął sobie ścięgna w przegubie ręki. Odstawiono go do szpitala.

Marcela Szysz, potrącona przez auto, doznała licznych obrażeń na twarzy i rękach.

Stanisław Banaszek, spedytor, zjawił się w Pogotowiu rat. z poparzoną twarzą, oraz rękami.

13-letni Herman Sperling przy upadku złamał rękę.

Pogotowie rat. zaopatrzyło również Jana Wojtyńskiego, z Krzywczyc, który doznał wśród niewyjaśnionych narazie okoliczności, licznych ran na głowie i twarzy.

WŁAMYWACZE NIE PRÓŻNUJĄ. Nieznani sprawcy dostali się przedostatniej nocy przez kanał do pracowni blacharskiej Hachlera przy ul. Łyczakowskiej l. 1, skąd po wybiciu dziury w ścianie weszli do sklepu zegarmistrzowskiego Bachtraga, skradli znaczną ilość zegarków i biżuterji, wartości około 1.000 zł.

Z mieszkania Henryka Dziewulskiego, przy ul. Teresy, skradziono dwa zegarki i harmonję ręczną, wartości 100 zł.

Również z otwartego mieszkania Ryszarda Rosickiego, przy ul. Leona Sapiehy, skradziono złoty pierścionek, obrączkę, sygnet i złoty wisiorek z rubinem.

Z komórki K. Polaka przy ul. Króla Leszczyńskiego, skradziono 20 królików, 6 par gołębi, wartości 150 zł.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Ogłoszenie.

Ostrzegam przed nabyciem weksla z daty Borysław dnia 10 sierpnia 1925, płatnego 10 października 1925 na kwotę 133 złotych 10 groszy opiewającego, a przez Towarzystwo Naftowe Lenartowicz Bracia Rylscy i Spółka, Spółka Akcyjna w Warszawie akceptowanego, gdyż weksel ten stanowi moją własność i nikt a w szczególności Stanisław Zawałkiewicz nie ma żadnego prawa pozbywania tego weksla.

886—1 **Wiktor Dylewski**
masarz w Borysławiu.

Podziękowanie.

JWPanu Dr. Tadeuszowi Walichiewiczowi, chirurgowi i prymarjuszowi Sanatorjum Kasy Chorych (Dwernickiego 3), za bezinteresowne i ze skutkiem przeprowadzenie operacji brzusznej, oraz WPanu Drowi Brankowi Groo, asystentowi tegoż Sanatorjum za bezinteresowną, pełną poświęcenia i życzliwą opiekę w czasie mej choroby — składam na tej drodze serdeczne podziękowanie. — „Bóg zapłać!"

Jan Iwaśko.

Głodówka więźniów politycznych.

Jak się dowiadujemy, została głodówka więźniów politycznych w sobotę (19. b. m.) przerwana, a więźniom pozwolono czasowo, a mianowicie przez trzy tylko dni podawać wikt domowy. Po tych trzech dniach „zawieszenia broni" ma się rozpocząć dalsze wykonywanie raz nałożonych kar dyscyplinarnych... i prawdopodobnie dalsza głodówka.

Czy władze więzienne naprawdę sądzą, że tego rodzaju znęcanie się nad bezbronnymi, jak się dowiadujemy, młodocianymi robotnikami — podnosi powagę i znaczenie sądu? Obrońcy obwinionych wnieśli zażalenie do sądu i zażądali, by klientów ich poddano oględzinom lekarskim w szczególności zażądali, by przy oględzinach prócz lekarza więziennego obecny był też lekarz prywatny przez obronę uproszony, oraz aby oględziny odbyły się w obecności obrońców jako rzeczników prawnych pobitych.

Sąd dozwolił obrońcom jedynie na widzenie się ze swoimi klientami. Dalszym ich prośbom odmówił, a w czasie widzenia się z oskarżonymi nie pozwolił nawet obrońcom ani mówić ani pytać się co do kwestji pobicia.

Ilekroć w procesach słychać żale na pobicie — zawsze prokuratorja czyni zarzuty oskarżonym, dlaczego w czas nie donieśli władzy o faktach pobicia. Prokuratorowie w czasie rozpraw zapewniają zawsze solennie, że „karząca ręka sprawiedliwości" nie ominęłaby winnych pobicia funkcjonarjuszy policyjnych i sądowych...

Pobicie więźniów nastąpiło przed tygodniem do dnia dzisiejszego uniemożliwiono obronie ustalić, czy i jakiem uszkodzeniom cielesnym ulegli ich więzieniu ich klienci. Czyż ten bierny opór władz nie nasuwa uzasadnionego podejrzenia, iż chodzi o zyskanie na czasie, aż zniknął ślady pobicia? Nie słychać też nic o tem, by nadmierne kary dyscyplinarne zostały umorzone.

Umorzenia wszystkich tych kar domagamy się z całym naciskiem. Nawet zasądzeni zbrodniarze mają prawo do ludzkiego obchodzenia się z nimi, — cóż dopiero gdy chodzi o młodocianych robotników i studentów, pozostających w śledztwie i niewiadomo na razie czy wogóle winnych. — Dać więźniom politycznym wszystkie ulgi, które ustawa im przyznaje. Teoretycznie przyznawać prawo do ulg, a w praktyce drogą sumarycznego postępowania dyscyplinarnego faktycznie odbierać wszystkie ulgi jest równoznacznem z unicestwianiem ustawy i jątrzeniem opinji publicznej.

Ze sportu.

LWÓW — WARSZAWA 3:3 (3:2). Wielki sukces Warszawy, gdyż Lwów wystawił prawie najlepszą swą reprezentację i ogólnie spodziewano się wysokocyfrowego zwycięstwa naszej drużyny. Zdaje się, że lekceważenie przeciwnika zaważyło znacznie na wyniku, Warszawie udało się osiągnąć nierozstrzygniętą. Przyznać jednak trzeba, że nasza drużyna miała swój słaby dzień, w napadzie prócz Kuchara i Chmielowskiego reszta słaba, pomoc zupełnie niedopisała, najlepszym jeszcze był Schneider, na obronie spoczywała cała praca. Dwie bramki mógł Görlitz obronić, gdyby gra jego nie polegała na pajacowaniu. Dodać jeszcze trzeba, że zawody prowadził dawny gracz Polonji warszawskiej p. Marczewski, a obraz będzie kompletny.

POGOŃ — SPARTA 6:0 (3:0). Sparta obchodziła jubileusz piętnastolecia istnienia klubu. Imieniem Związku złożył życzenia prof. Dręgiewicz, im. Czarnych Dr. Mierzyński, Pogoni inż. Śliwiński, Lechi Grabowski, Hasmonei Schargel, Jutrzenki Silber. Dziękował im. Sparty nadradca Płatowski.

Przebieg gry mało interesujący, Pogoń miała bezwzględną przewagę i odniosła łatwe zwycięstwo. Sędziował p. Grabowski.

CZARNI II — METAL 3:3 (1:2). Po wakacyjnej pauzie pierwszy występ drugiej drużyny Czarnych, którzy wykazali brak należytego treningu i zgrania. Mimo znacznej przewagi napastnicy nie potrafili wyzyskać bardzo wiele pewnych pozycji. Metal grał ambitnie, trochę za brutalnie, całość przedstawiała się dodatnio. Sędziował p. Boder.

CZARNI III — GRAFIKA 5:3.
CZARNI IV — GRAFIKA II 6:4.
LAUDA — D. K. S. 2:2.

Ksiądz zamordował księdza.

Zbrodnia w klasztorze OO Karmelitów.

W niedzielę rano targnęła nerwami mieszkańców Lwowa wiadomość, że jeden z księży-zakonników zamordował drugiego księdza.

O godz. 6-tej rano posterunkowy IV. komisarjatu przy ul. Kurkowej Plebanek, wychodząc z lokalu komisarjatu, spostrzegł siedzącego na schodach jakiegoś mężczyznę. Kiedy go zapytał, czego sobie życzy, nieznajomy ów oświadczył spokojnie:

— Jestem księdzem i zamordowałem księdza w klasztorze Karmelitów.

Posterunkowy sądził początkowo, że ma do czynienia z obłąkanym, zwrócił się jednak do swoich przełożonych, którzy chcąc sprawdzić fakt wysłali domniemanego mordercę z jednym z posterunkowych oraz z jednym z przodowników do klasztoru Karmelitów, położonego zaledwie o kilkadziesiąt kroków od komisarjatu.

Podczas poszukiwań w klasztorze stwierdzono, że przez korytarz z I. p. aż na parterku celi nr. 17, zamieszkałej przez ks. Andrzeja Kopacza, wiedzie ślad krwi. Ślad ten rozpoczynał się u drzwi t. zw. pokoju gościnnego, będącego właściwie dużą celą, a noszącego nr. 6. Kiedy otwarto ten pokój, oczom zebranym zakonników i reprezentantów policji przedstawił się potworny widok. Cała podłoga zalana była kałużą krwi, na środku zaś celi leżał trup ks. Jana Ideca, dziekana i kapelana wojskowego z Lublina, bawiącego od czterech dni w klasztorze w gościnie, w tym pokoju.

Ciało w górnej swej części nosiło ślady ciosów, zadawanych toporem lub innem podobnem narzędziem. Z szerokiej rany zadanej w skroń wydobywała się struga mózgu, a czaszka oblepiona krwią stygnącą miała na sobie jeszcze ponadto szereg innych strasznych poprostu uderzeń.

Szczegóły mordu.

Wobec strasznej rzeczywistości, potwierdzającej zupełnie zeznania mordercy, rozpoczęto natychmiast dalsze poszukiwania. Udano się mianowicie do celi nr. 17, do której prowadziły ślady krwi. Tu stwierdzono szereg faktów, wykazujących niezbicie, że zamieszkujący ją

KS. ANDRZEJ KOPACZ. JEST SPRAWCĄ OHYDNEGO CZYNU.

Oto w celi, która składa się właściwie z dwóch malutkich celek, znaleziono w murze w pobliżu okna odbicie ręki, umaczanej w krwi, niedołężnie zatarte, w wiadrze zaś pełnem wody zakrwawionej znaleziono kawałki płótna, którem morderca omywał sobie ręce. Na stoliku stała

FLASZECZKA WÓDKI STARKI,

wypróżniona w 1/3 części, pozatem zaś panował ogromny nieporządek, łóżko było rozburzone, przedmioty rozmaite porozrzucane itd. W przyległej celce, znajduje się jeszcze szafa oraz kanapa i pianino otwarte, na którem widocznie morderca niedawno jeszcze oddawał się ćwiczeniom muzycznym, stały bowiem na stelażu nuty, otwarte na jakimś marszu.

W pobliżu celi, na dziedzińcu klasztornym znaleziono dużą zakrwawioną siekierę, którą morderca wyrzucił na dziedziniec przez okno.

Zeznania mordercy.

Ks. Andrzej Kopacz przesłuchany zeznał, że liczy lat 38, w klasztorze przebywa od października r. 1924, jako kandydat na zakonnika. Był poprzednio wikarym w Przemyślu.

EROTYCZNE ŻARTY W KLASZTORZE.

Zeznał dalej, że od wielu lat cierpiał prześladowania od rozmaitych osób, z któremi się stykał, a to na tle erotycznem, był bowiem bardzo nieśmiały wogóle i na tym tle padał ofiarą drwin, które go ogromnie irytowały. Ostatecznie te drwiny tak mu dojadły, że postanowił się zemścić. Nienawiść jego skierowała się w pierwszym rzędzie przeciwko ks. dziekanowi Idecowi, który będąc od kilku dni gościem w klasztorze także sobie z niego podrwiwał. W tym celu zaczaił się w nocy około godz. 11 w pokoju gościnnym i oczekiwał na ks. Ideca. Skoro ten wszedł i zaświecił światło, zadał mu z całą siłą cios siekierą, którą w tym celu ze sobą przyniósł. Ks. Idec krzyknął i zachwiał się, ale nie upadł jeszcze na ziemię, lecz zasłonił się przed dalszemi ciosami ręką.

Wtedy morderca zadał mu nowy cios, odrębując mu równocześnie dwa palce, które upadły opodal na ziemię. Ks. Idec zwalił się wówczas na ziemię, morderca zaś zadał mu jeszcze szereg ciosów w skroń i kark.

Widząc, że ofiara mordu już się nie rusza, wybiegł morderca na korytarz i udał się w kierunku celi ks. prowincjała Brniaka, aby go także zamordować.

Cela ks. Brniaka była otwarta, wszedł do niej z siekierą w ręku i zmierzał ku jego łóżku lecz ten się przebudził, zaświecił światło elektryczne i krzyknął: „Kto tam?“ Ks. Kopacz wówczas uciekł z celi, poczem zbiegł po schodach do swojej celi, po drodze zaś wyrzucił przez okno siekierę na podwórze.

Wbiegłszy do celi, zamknął się, poczem umył w wiadrze ręce i położył się spać, nie mógł jednak zasnąć i o 5 rano przez kościół wyszedł, biorąc ze sobą trochę niezbędnych rzeczy do walizki podręcznej i udał się na komisarjat IV., gdzie o 6 rano oddał się w ręce władz.

Przed czynem wypił dla animuszu kilka kieliszków wódki, myśli jednak mordercze nie były wypływem upicia się, bo już

ODDAWNA ZAMIERZAŁ ZAMORDOWAĆ

któregoś ze swoich „dręczycieli“! I tak myślał już dawno o zamordowaniu ks. Pilina, kapelana w Bołszowcach. Potem w maju b. r. postanowił zamordować prowincjała OO. Karmelitów ks. Brniaka, brakło mu jednak wciąż odwagi. Nareszcie zdecydował się na krwawy czyn i zamordował ks. Ideca.

Na miejscu w klasztorze OO. Karmelitów zjawili się: komendant policji okręgowej okręgu lwowskiego Wiczyński, komendant Łukomski, nadkomisarz Kozakiewicz, komisarz Batorski i inni wyżsi i niżsi funkcjonarjusze władz policyjnych. Nadto przybyli wobec tego, że ofiara mordu była kapelanem wojskowym — szef sądu wojskowego, major żandarmerji wojskowej D. O. K. II. Około godz. 11 zjawiła się komisja sądowo-lekarska pod kierownictwem sędziego Witoszyńskiego. Po spisaniu odpowiednich protokołów zarządzono odstawienie zwłok do zakładu medycyny sądowej.

Przed kościołem gromadziły się liczne tłumy ciekawych, zwabionych wiadomością o zbrodni. Policja zmuszona była przemocą usunąć gawiedź.

Sekcja zwłok zamordowanego odbyła się wczoraj. Stwierdzono, że zbrodniarz pięciokrotnie ugodził swą ofiarę siekierą.

Pogrzebem tragicznie zmarłego zajęły się władze wojskowe.

Zbrodnia dokonana z premedytac.

Morderca przesłuchiwany był kilkakrotnie w policji. Okazało się, że przygotowywał się on od dłuższego czasu do zbrodni, którą dokonał z rozmysłem.

Motywów zbrodni nie zdołano jednak w zupełności ustalić. Kwestję tę policja pozostawiła do rozwiązania sędziemu śledczemu.

Siekierę którą zbrodniarz dokonał mordu, kupił jeszcze przed dwoma miesiącami. W ub. sobotę z rana siekierę tę uwiązał na sznurku poczem ukrył ją pod habitem.

Popołudniu nie rozstając się z ową siekierą udał się na nieszpory do kaplicy SS. Nazaretanek. Wieczorem zaś wróciwszy do klasztoru wyspowiadał brata Djonizego, który go oczekiwał. W dniu tym bawił ks. Idec wraz z ks. Brniakiem na odpuście w Obroszynie. Ks. Kopacz postanowił zamordować swą ofiarę w chwili powrotu do celi. Klucz od drzwi tej gościnnej celi posiadał od dłuższego czasu. Znalazł go przypadkowo w drzwiach i zabrał w tym celu, aby czasami wziąć nieco wosku, który się tam znajdował, dla swego użytku. Morderca posiadanym kluczem otworzył wieczorem drzwi i zamknąwszy się w pokoju od wewnątrz oczekiwał swej ofiary.

O godzinie 11 w nocy powrócił ks. Idec i w chwili wejścia do pokoju został zamordowany 5-cioma cięciami siekiery.

Zbrodniarz następnie wrócił do swego pokoju umył ręce, przebrał bieliznę, porobił porządki na swem biurku przyczem spalił niektóre

LISTY, ORAZ FOTOGRAFIE

o treści erotycznej.

Ks. Kopacz pytany w śledztwie o motywy zbrodni utrzymywał że otoczenie go dręczyło drwinami przyczem „inwigilowano“ go bezustannie, co go w końcu wyprowadziło z równowagi.

K. Brniak miał jawnie drwić z niego, jak twierdzi ks. Kopacz, podczas wznoszenia toastu na uczcie z okazji jakiegoś odpustu.

W ub. czwartek ks. Idec odwiedził ks. K. w jego celi i złośliwie napomknął, iż dopatruje się u niego objawów przedśmiertnych w formie mrowienia po nogach. Kpiny te, czy żarty przelały ostatecznie kielich goryczy przeczulonego księdza. Postanowił przeto krwawo się zemścić na swych jak mniemał dręczycielach. Ks. Idec miał przeczucie swej tragicznej śmierci. Podczas ostatniego swego pobytu w klasztorze rozmawiając z ks. Brniakiem powiedział: „Mam wrażenie, że niedługo coś mnie spotka i że umrę“.

Dodał również, ażeby w takim razie ks. Brniak wziął sobie jego walizkę z całą zawartością. Sprawę tę obrócono wówczas w żart. Przeczucia zamordowanego spełniły się jednak wkrótce.

Morderca przebywa obecnie w celi i zdaje sobie sprawę ze swego uczynku. Często też płacze skruszony.

Dziś przed południem policja odstawi go do więzienia sądowego.

Sąsiedzka sprzeczka zakończona zabójstwem.

Ryszard Loewenthal, inwalida, tragarz, zam. przy ul. Weteranów pod l. 2, wylewając wczoraj wieczorem wodę z garnuszka, oblał kobiety stojące na podwórzu. Było to powodem do kłótni pomiędzy rodziną dentysty Ludwika Schpilera, a wspomnianym inwalidą.

Podczas utarczki słownej został ów inwalida uderzony w głowę, przyczem doznał uszkodzenia oka. Spowodowało to wybuch szału u kontuzjowanego. — Z wściekłością wyrwał nóż z rąk jednej atakującej go kobiety, poczem rzucił się na Schpilera i straszliwymi ciosami powalił go na bruk podwórza.

Wszyscy ze zgrozą rozbiegli się wokoło. Gdy przybył zawezwany lekarz Pogotowia rat. zmasakrowany już prawie dogorywał. Nieszczęsny miał 3 głębokie rany na piersiach, oraz jedną na brzuchu tak dużych rozmiarów, że jelita wypadły na zewnątrz.

Po przewiezieniu do szpitala poraniony zmarł wkrótce.

Rozpacz osieroconej rodziny łatwo sobie przedstawić.

Policja osadziła zbrodniarza w areszcie.

Prawo łaski.

Prezydent Rzpltej ułaskawił Hordliczka. Hordliczka z rodziny wielkich kapitalistów, za zabójstwo macochy z powodu zatargu spadkowego — został skazany na 4 lata więzienia, ze zmniejszeniem kary o jedną trzecią na mocy amnestji, Prezydent Rzpltej. p. Wojciechowski, obniżył mu karę do 1 i pół roku twierdzy. Kara twierdzy, jak wiadomo, nie pociąga za sobą pozbawienia praw...

Niedawno Prezydent, p. Wojciechowski, ułaskawił Piotra Rokossowskiego, bogatego przemysłowca, skazanego za zabójstwo żony.

Prezydent, p. Wojciechowski, ułaskawił również jednego z łódzkiej dynastji Kohnów, współwłaściciela fabryki widzewskiej, który uciekł podczas najazdu bolszewickiego, do Gdańska, chroniąc się od służby wojskowej.

—:::—

Komunikat.

× SEKRETARJAT ZW. NIEZ. MŁODZ. SOCJ. urzęduje w poniedziałki, środy i piątki w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. od 18 do 19 (6—7 wiecz.), wtedy też przyjmuje się wpisy.

O reformę rolną.

Mowa senatora Posnera.

Na posiedzeniu Senatu 17. września wygłosił tow. Stanisław Posner następującą mowę:

Należę do tych, którzy przychodzą ostatni do głosu w tej tak ważnej sprawie, jaką jest reforma rolna. Olbrzymia większość argumentów za i przeciw została już wyczerpana i ja nie chcę, będąc człowiekiem z natury miłosiernym, nadużywać Waszej cierpliwości i zmuszać Was do wysłuchania tych samych argumentów, podawanych tylko w cokolwiek zmienionej formie. Dlatego też, będę się starał być możliwie krótki i odpowiem na kilka najważniejszych zarzutów, jakie wczoraj postawiono.

INTERES PAŃSTWOWY.

„P. Stecki powiedział wczoraj, że ta reforma nie rodzi się wcale z istotnej społecznej potrzeby, ale że jest rezultatem agitacji politycznej i partyjnych dążeń do władzy. Proszę Panów, w parlamencie każdego kraju toczy się zawsze walka o władzę polityczną. Nie ulega żadnej wątpliwości, że i u nas, nietylko w Sejmie, ale i w Senacie toczy się również walka o władzę. Jednak ta reforma, jeżeli nawet zahacza o tę walkę, to w bardzo małym stopniu. Ja reprezentuję tutaj stronnictwo socjalistów polskich. W naszym programie jest także reforma rolna, ale zgoła różna od tej, którą tutaj rozpatrujemy. A jednak bronimy tego projektu, który wyszedł z Sejmu. Dlaczego? Dlatego, że chodzi tu przedewszystkiem o interes państwa polskiego. I dlatego w interesie państwa polskiego ja stoję tu jako obrońca tej ustawy takiej, jaka jest, jaka wyszła, niedoskonała, często błędna, z Sejmu.

P. STECKI JAKO REFORMATOR „NAOBOROT“.

Szanowni panowie, p. sen. Stecki, bardzo mocny, pewny siebie, bardzo uczony przeciwnik, powiedział wczoraj, że jest, między innemi, przeciwnikiem tej ustawy dlatego, że ona jest wyrazem „racjonalizmu“ (ogólnego rozumowania), że racjonalizm jest wrogiem wszelkiego postępu w życiu społecznem. Racjonalizm, proszę panów, jest przeciwstawieniem irracjonalizmu (nie oparcia się na rozumie). Ja zawsze będę zwalczał głupotę we wszystkiem i wszędzie i myślę, że każdy z panów. Ale reforma rolna wcale nie wypływa z żadnej doktryny, ona wypływa z życia. P. sen. Stecki mówił: straszna to rzecz, kiedy prawodawca chce być reformatorem społecznym. P. Stecki tak, jak ten bohater molierowski, nie wie sam, że jest reformatorem społecznym. Ten bohater molierowski nie wiedział, że on mówi prozą. A p. Stecki nie wie, że jest reformatorem. Reformatorem można być naprzód, i reformatorem można być wstecz. P. sen. Stecki kiedyś w Senacie przytaczał nam rosyjskiego satyryka Szczedrina — ja mu odpowiem inną cytatą z tego satyryka: Szczedrin mówi o jakimś działaczu, który miał pisać „konstytucję“ „ili naobrot“ (albo naodwrót). Można pisać konstytucję i można pisać taką konstytucję, która ją wywróci. Każda ustawa coś zmienia, a zatem prawodawca jest zawsze reformatorem. Ale prawodawca nietylko w tym sensie jest reformatorem społecznym. Sokrates, stary Sokrates, jeżeli wolno powołać się na to nazwisko w tym Wysokim Senacie, Sokrates mówił, że jest akuszerem filozofji. Co to znaczy? To znaczy, że on, rozmawiając ze swoimi uczniami, powoli, na drodze metodycznego sporu wydobywał z nich dojrzałe już pojęcie filozoficzne. I my wydobywamy z życia reformy społeczne. I ta reforma rolna, nad którą się głowimy, załatwia tylko pewną rzeczywistą, dojrzałą potrzebę. Ta reforma powstała z życia, ona dawno bardzo dojrzała, zanim weszła tu na obrady Sejmu i Senatu. (Sen. Woźnicki: Słusznie).

REFORMA ROLNA W INNYCH KRAJACH.

P. Stecki odpowiedział, kiedy go zapytał jeden z kolegów naszych: „A cóż Pan zamiast tego racjonalizmu nam ofiaruje?“: „Doświadczenie“.

Otóż co do reformy rolnej mamy właśnie bogate doświadczenie.

Proszę Panów! Mam tutaj pod ręką książkę bardzo ciekawą, wydaną przez Min. Reform Rolnych np. „Reformy rolne po wojnie światowej w środkowej Europie“. Książka ta napisana przez specjalistę, p. Adama Rosego, daje obraz tego wszystkiego, co dokonane zostało pod tym względem w całej Europie środkowej. Gdyby Panowie, którzy są przeciwnikami tej naszej ustawy, zechcieli przestudjować tę książkę, to by Panowie się przekonali, że reforma rolna jest absolutną koniecznością, może być ona opóźniona ze szkodą dla społeczeństwa polskiego, ale ona w każdym razie i bezwzględnie w życie się wcieli, ona musi jak dziecko z łona matki wyjść na świat. Jest rzeczą naszą, by to dziecko z łona matki wyjść mające, nie było wykoślawione.

Sprawa reformy rolnej, jest żywotna nietylko w środkowej Europie. W Anglji reformę rolną przeprowadza się od 1894 r. od 30 lat. Panowie Senatorowie znają zapewne ten cały długi szereg aktów prawodawczych, dotyczących drobnej własności ziemskiej, które parlament angielski od 30 lat wydaje, aby skończyć z systemem latyfundjów (ogromnych majątków ziemskich).

I ten ruch w kierunku rozbicia latyfundjów nie jest bynajmniej zakończony, on odbywa się ciągle.

A p. sen. Stecki twierdzi, iż niema innego zbawienia jak tylko wielka własność, dlatego, że ona produkuje najtaniej i zabezpiecza kraj na wypadek wojny.

SPOŁECZNE I PAŃSTWOWE ZNACZENIE MAŁEJ WŁASNOŚCI ROLNEJ.

Mam tu w ręku książkę, co do której niema nikogo, ktoby jej zaprzeczył autorytetu. Jest to dzieło znakomitego profesora berlińskiego Aereboe. Otóż profesor Aereboe w dziele „Allgemeine Landwirtschaft betriebs-Lehre“, które ma już 6 wydań, wykłada poglądy swoje, oparte na wieloletniem doświadczeniu jaki typ własności jest pożyteczniejszy: wielki, średni, czy mały. Aereboe stoi na tem stanowisku, że z punktu widzenia społecznego, narodowego i państwowego niema żadnej wątpliwości: wszystkie plusy są po stronie małej własności. Nie ulega wątpliwości, że i wielka własność ma swoje bardzo ważne dodatnie cechy, ale jeżeli chodzi o interes państwowy, to nie ulega żadnej wątpliwości, że dziś na podstawie doświadczenia można powiedzieć, że pod tym względem daleko wyższa jest mała własność rolna.

Pan sen. Buzek mówił dziś o tej sprawie, nie chciałbym powtarzać tych samych argumentów. Powołam się tylko na jeden jeszcze argument. We wszystkich pracach rolnych, w których potrzebna jest wytrwałość, więcej niż wytrwałość — opieka, potrzebny jest stosunek uczuciowy do ziemi, do rośliny, tam tylko mała własność daje to czego wielka dać nie może. Wielka własność jest to wielkie przedsiębiorstwo i dobrze jest, jeżeli na czele tego przedsiębiorstwa stoi człowiek, obdarzony wielką inteligencją. To przecież nie zawsze się zdarza. Wielka własność bez tego wielkiego gospodarza na czele nie tylko nie jest pożyteczna, ale kto wie, może jest nawet szkodliwa. Jeżeli chodzi o interes państwowy, to niema, jak mówi Aereboe, dwóch poglądów na tę sprawę. Mała własność żywi 10 razy większą ilość ludzi od odpowiedniej powierzchni wielkiej własności.

Ze stanowiska społecznego, ze stanowiska państwowego, ze stanowiska narodowego nic nam nie grozi, jeżeli w tym kraju zamiast wielkich majątków ziemskich zostanie utworzone bardzo wiele, znacznie więcej małych posiadłości.

P. STECKI, OWIES DUŃSKI I RYCHLIK LUBELSKI.

Proszę Panów, w dziedzinie, o której tu mówiłem, spieraliśmy się na komisji rolnej z p. senatorem Steckim co do jednej kwestji, a mianowicie — to jest dość specjalne zagadnienie, — iż wielka własność jest między innemi dlatego nieodzownie konieczna — wielka własność, to znaczy własność powyżej 180 ha. — właściwie już od 100 ha zaczyna się wielka własność, że w przeciwnym wypadku nie można wytwarzać nasion selekcyjnych, które są potrzebne ze stanowiska gospodarki narodowej. Ja który nie jestem specjalistą od selekcji nasion, ale który w ciągu długiego już mojego życia czytałem i widziałem bardzo wiele rzeczy, — przypomniałem sobie w toku tej improwizacji, jaką jest wszelka dyskusja na komisji, że czytałem niegdyś o owsie duńskim „wynalezionym“ przez chłopów.

Panowie powiedzą, że Danja jest krajem drobnej własności. Ziemia w Danji jest rozdzielona między chłopów. Danja jest krajem właśnie takim, do którego w oczach p. Steckiego dąży Polska, jeżeli takie ustawy staną się ciałem. Może nie dziś, może nie odrazu, ale że to widmo stoi przed nami, że i my kiedyś, jeżeli oświata wzrośnie do takiego poziomu jak w Danji, będziemy taką samą Danją. Otóż powiedziałem w toku dyskusji, że w Danji produkuje się nasiona, które są znane w całym świecie, jak właśnie naprzykład duński owies. Ale nie wiedziałem wcale, że to tak może senatora Steckiego obrazić. P. senator Stecki zjawia się nazajutrz z dokumentem oficjalnym w ręku ze świadectwem — gdzie były pewnie nalepione i marki stemplowe. (Senator Stecki: Nie). To bardzo źle, świadectwo wymaga, aby było opatrzone w markę stemplową — więc zjawia się ze świadectwem, wydanem przez stację nasion w Warszawie przez dyrektora, którego nazwiska nie pamiętam. (Senator Stecki: Kosteckiego). w którem to świadectwie p. dyrektor bardzo wybitna zresztą osobistość powiada, że nie mam pojęcia o tem, co mówiłem, bo nikt nigdy nie słyszał o duńskim owsie i ta rzecz ma się tak samo mniej więcej, jak z rychlikiem lubelskim, który się sieje w okolicach Lublina. Bardzo przepraszam p. sen. Steckiego, ale jeszcze bardziej przepraszam tak dostojną instytucję, jaką jest stacja nasion w Warszawie. Oto, proszę panów znalazłem się w posiadaniu pewnej oficjalnej książeczki duńskiej, wydanej przez Towarzystwo rolnicze w Kopenhadze. Na stronie 40 znajduję wykaz całego szeregu owsów duńskich, które się selekcjonuje na stacjach naukowych w Danji, nie będę cytował wszystkich nazw owsów, bo to są sprawy techniczne, ale tę książkę gotów jestem dać do dyspozycji p. Steckiemu. Okazuje się, że ten kraj chłopski ta chłopska Danja dlatego, że ma tak dobrych przewodników, badaczy i tak znakomitych nauczycieli, że ma tak zacne i pracowite stacje selekcyjne, posiada to, do czego produkcji są potrzebne p. Steckiemu olbrzymie obszary.

Byliśmy i jesteśmy krajem wielkiej własności, albowiem utrzymały się nawet latyfundja a nie wyprodukowaliśmy dotychczas nic, jak tylko rychlik lubelski. (Sprzeciwy).

(Tu tow. Posner prowadzi obszerniejszą polemikę z p. Steckim w sprawie gospodarstw nasiennych. O ile one potrzebują większych przestrzeni, to przecież posiadają folwark 180-hektarowe).

(Dokończenie nastąpi).

Komu zaszkodziła reforma rolna w Rumunji.

W lokalu ministerstwa rolnictwa w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której przybyły do Warszawy rumuński minister rolnictwa, p. Aleksander Constantinescu, mówił o przeprowadzonej reformie rolnej w Rumunji. Pan Constantinescu stwierdził, że reforma rolna bynajmniej nie wywołała trwałego spadku produkcji rolniczej. Tylko stan przejściowy pomiarów itd. wywołał był chwilowe trudności produkcji. Rumunja eksportuje obecnie wprawdzie mniej zboża, niż dawniej, ale nie z powodu zmniejszenia produkcji, lecz skutkiem przyłączenia niektórych obszarów, które zawsze musiały wprowadzać zboże obce, a teraz żywią się zbożem rumuńskiem. W porównaniu z projektem polskim reforma, dokonana w Rumunji, była bardziej radykalna. Minister wskazał i na polityczne znaczenie reformy, gdyż nadanej ziemi będą chłopi tembardziej bronili przeciwko każdej inwazji. P. Constantinescu wyraził opinję, że gospodarka farmowa spowoduje w Rumunji większą intenzywność gospodarki, niż wielka własność.

Jak się okazuje reforma rolna wyszła tylko na dobre państwu i społeczeństwu, zaszkodziła tylko magnatom.

Gdzie się podziewają składki dla bezrobotnych?

Od kilku tygodni na ulicach Borysławia odbywają się zbiórki organizowane przez bezpartyjny komitet bezrobotnych, który podobno otrzymał od p. starosty Porębalskiego prawo zbierania datków ulicznych, przez trzy miesiące.

Pomijamy to, że komitet chyba dlatego nazywa się „bezpartyjnym“, że organizator p. Pawlak, sekretarz polskiego zjednoczenia zawodowego, coraz do innej partji się przyznaje, byleby tylko tworzyć organizacje, rozbijające klasowe związki zawodowe.

Gorzej, że dotąd o jakimkolwiek sprawozdaniu zebranych pieniędzy nikt nie słyszał, a i tych bezrobotnych, którzy z zebranych pieniędzy skorzystali, też jakoś nie widać.

Natomiast panowie z komitetu urządzają sobie biby w ogrodach Januszki i na wysypach Wiktorji, popijając monopolkę na zdrowie tych, co się naciągnąć dali.

Uczciwsi ludzie wybrani do tego komitetu, z niego się wycofali, nie chcąc ponosić odpowiedzialności moralnej. Na rzecz bezrobotnych komitet ten urządził wieczorek, obiecując sprowadzić wagon kartofli i wagon kapusty. Czyżby dochód trzymiesięcznej zbiórki i wieczorku tylko tyle wynosił?

W tych tak bardzo ciężkich czasach każdy grosz jest wielką ofiarą i dlatego nic dziwnego, że opinja publiczna domaga się sprawozdania.

—:::—

Jak wygląda w świetle rzeczywistości gnębienie obszarników

Wobec ciągłych narzekań obszarników, iż Rząd nie uwzględnia rzekomo trudnej sytuacji rolnictwa, nie od rzeczy będzie stwierdzić z jakich to ulg podatkowych korzystają ci wiecznie pokrzywdzeni rolnicy. Min. Skarbu rozp. z 7 lipca rb., zarządziło, aby w lipcu i sierpniu rb. zaniechano prowadzenia wszelkich egzekucji zaległości podatku gruntowego, majątkowego i dochodowego od właścicieli nieruchomości gruntowych.

Dalej z uwagi na klęskę tegorocznej powodzi polecono rozp. z 5 sierpnia rb., aby płatnikom podatku gruntowego dochodowego i majątkowego w miejscowościach dotkniętych tą klęską odroczono wszystkie należności tych podatków, tak zaległe jak bieżące do 30 września rb.

W zakresie podatku majątkowego upoważniono Dyrektorów Izb Skarbowych rozp. z 16 czerwca rb. do warunkowego odraczania III raty do końca września rb. i przyznano odroczenie tej raty wszystkim rolnikom dotkniętym w roku 1924 klęską nieurodzaju.

Wreszcie rozp. z 28 lipca rb. zarządzono obliczenie definitywnego wymiaru podatku majątkowego wraz ze zwyżkami kontyngentowemi i doręczenie nakazów płatniczych, przyczem ze względu na przewidywane zniżenie kontyngentu podatkowego dla rolników (I grupa) zarządzono obliczenie należności ograniczyć tylko do wysokości 60 proc. definitywnego wymiaru podatku.

Pozatem uwzględniając trudności płatnicze rolników w okresie dokonywania robót polnych, Min. Skarbu preliminowano na wrzesień wpływ z podatków gruntowych zaledwie sumę 3 milj. zł., mimo, że należność z tytułu tych podatków na 2-gie półrocze roku 1924 oraz I-sze półrocze roku bieżącego (obejmujących rok gospodarczy w rolnictwie) wynosi około 30 miljonów złotych.

Tak wygląda w rzeczywistości owo gnębienie obszarników podatkami, o którem z taką bezczelnością podnoszą larum!

O dach nad głową.

Stryj, we wrześniu.

Ustawa o ochronie lokatorów, która w czasie przejściowym po wojnie ma zabezpieczyć dach nad głową miljonowym rzeszom lokatorów w Polsce jest w rozmaity sposób obchodzona przez chciwych zysku gospodarzy. Właściciele realności, którzy podczas wojny byli zwolennikami siedzenia w rozmaitych etapach, podczas spokoju nabierają animuszu wojennego i słyszy się, że ten lub ów z nożem, szablą, siekierą lub rewolwerem załatwiają swoje obrachunki z lokatorami.

Te rzeczy dzieją się w całej Polsce, ale najgorsze stosunki pod tym względem panują w Stryju.

Procesami lokatorów z właścicielami domów jest zawalony sąd powiatowy i okręgowy w Stryju, procesy trwają po 2 3 i 4 lata, wprost wyniszczają i zubożają całe szeregi lokatorów, którzy wprost nieraz ostatnią poduszkę z pod głowy dziecka muszą sprzedać, by płacić koszta procesu.

Zwracamy się tą drogą do Prezesa sądu okręgowego pana Misińskiego, jak również do Izby adwokackiej, by w tę sprawę wglądnęli, by krótkiemi załatwieniami sprawy ukróciła pieniactwo właściciel realności, gdyż ustawy w Polsce są mało uchwalane, by wszyscy obywatele je szanowali.

Zwracamy się również do Urzędu rozjemczego, by ogłoszeniami co kwartał zawiadamiał ogół miasta jak wysoką jest stawka komornego na bieżący kwartał, gdyż bardzo wielu płaci już dzisiaj wyższe komorne, niż przed wojną.

Nie możemy również przemilczeć, że już wszyscy lokatorowie w Stryju dostali wezwanie do płacenia podatku na rozbudowę miasta.

Pan Kasprowicz powołał komitet rozbudowy, którymby się więcej nadawał do austr. izby panów, niż do rozstrzygnięcia tak ważnej sprawy, jak rozbudowa miasta i już dzisiaj się słyszy, jak ci panowie swoim kolegom na ucho mówią „zrób podanie o pożyczkę, a ja się postaram, że dostaniesz“.

Wobec tego zwracamy się do miarodajnych czynników by i lokatorzy w Stryju byli w tej komisji zastąpieni przez ludzi, którym mogą zaufać.

—:::—

15-letni „szpieg“ skazany na 6 lat więzienia.

W Najwyższym sądzie w Mińsku odbyły się dwa procesy polityczne. Oskarżonymi byli: 15-letni chłopiec, Polak, niejaki Szerwel i Wieczorko, b. oficer carski. W obu wypadkach oskarżono o szpiegostwo na korzyść Polski. Najbardziej wstrząsający był przewód sądowy w sprawie nieletniego „szpiega“, który, jak się okazało, padł ofiarą osobistej zemsty funkcjonarjusza, mińskiego G. P. U. Przez oskarżenie Szerwela o szpiegostwo — urzędnik czerezwyczajki pozbył się naocznego świadka pewnej kradzieży. Szerwel, pomimo braku dowodów, skazany został na 6 lat więzienia.

Drugi proces dotyczył niejakiego Wieczorki, b. oficera carskiego, który ukrywał się na Białorusi u swoich krewnych. Oskarżono go o udział w b. armji Bułak-Bułachowicza i szpiegostwo na rzecz Polski. Jedynym dowodem przeciwko niemu było ukrywanie się i znalezienie 10 dolarów w jego kieszeni. Oskarżony twierdził, że pieniądze te zostały mu włożone do kieszeni podczas aresztowania. Skazano go na rozstrzelanie.

Różne.

SHENANDOAH. Sterowiec amerykański „Shenandoah“, który uległ przed niedawnym czasem zniszczeniu przez burzę, dokonywując lotu nad Stanami Zjed. był pod względem wielkości sterowcem amerykańskim typu Zeppelina.

Sterowiec ten zbudowano w Ameryce, a po raz pierwszy wzbił się w powietrze 25 sierpnia 1923 r. Nosił wówczas jeszcze nazwę „Z. R. I“ ale wkrótce potem nadano mu nazwę indyjską „Shenandoah“, co ma znaczyć: „Córka gwiazd“.

Długość jego wynosiła 207 metrów, średnica zaś w najszerszem miejscu 23'50 metrów.

Przeznaczono go do odbycia podróży do bieguna północnego, po katastrofie jednak sterowca francuskiego „Dixmude“ zaniechano tego zamiaru.

Mogąc unieść w powietrze 15.000 litrów benzyny, „Shenandoah“ nadawał się do dalekich podróży i istotnie odbył szczęśliwie podróż z Lakehurst do San Diego w Kalifornji, a stamtąd do Seattle w stanie Washington i z powrotem do Lakehurst — razem 17 tys. kilom. — w ciągu dni siedemnastu.

Ale szczęśliwie odbyta podróż powyższa nie dowiodła jeszcze, aby mógł wytrzymać bezkarnie wszelkie niespodzianki atmosferyczne.

I tak, 17 stycznia 1924 r. wicher oderwał go od masztu kotwicznego i uniósł w stronę Kanady. Podróż ta przymusowa trwała dziesięć godzin. „Shenandoah“ powrócił z niej mocno uszkodzony. Dnia 26 lipca tego samego roku sterowiec, porwany w czasie lotu przez burzę, nie mógł wylądować przez 15 godzin. Powrócił jednak do Lakehurst, ale także uszkodzony. Wreszcie 11 listopada, podczas lotu nad zachodniem wybrzeżem Stanów Zjedn., otoczony przez gęstą mgłę, przeleciał zaledwie o kilka metrów powyżej szczytu góry Picacha, pod Tugsenem, niemal cudem unikając katastrofy.

W ciągu wreszcie roku bież. odbył jeszcze dwie podróże na wyspy Bermundzkie, a jak kosztowne było jego utrzymanie, o tem świadczy okoliczność, że podróże powyższe kosztowały prawie sześć milj. dolarów, za sam bowiem gaz niepalny, hel, którym sterowiec był napełniony, zapłacono dwa milj. dwieście tysięcy dolarów.

I oto po dwóch zaledwie latach istnienia, olbrzym uległ katastrofie ostatecznej, co miało tak rozczarować władze amerykańskie do zeppelinów, że postanowiły podobno sprzedać największy swój sterowiec „Los Angeles“ wykończony dopiero w roku bież.

KOBIETY W SZKOŁACH WYŻSZYCH. W roku 1910/11 w uczelniach wyższych, istniejących na obszarze dzisiejszego państwa polskiego, studjowało już 1516 kobiet. W tem 111 kieruje się do zawodu lekarskiego, zaś 1105 zapisanych jest na wydziałach filozoficznych i pedagogicznych. Wojna przyczyniła się do dalszego wzrostu liczby studentek. W roku 1921 i 1922 jest ich 8015, w roku 1922—23 już 9129. Ale w tymsamym czasie ilość ogólna słuchaczów rośnie, młodzież męska znów wraca z wojska do nauki. To też, aczkolwiek liczba kobiet jest w roku 1922—23 większa o 1114, procentowo spada. W r. 1921—22 kobiety stanowią 31 proc., w roku 1922—23 już tylko 24 proc., Od tego jednak czasu rozpoczyna się nietylko procentowy, ale i w cyfrach bezwzględnych wyrażający się spadek ilości słuchaczek. W r. 1923—24 ilość kobiet wynosi 8931, czyli o 190 mniej niż w roku poprzednim. W stosunku do ogólnej liczby słuchaczy, kobiety stanowią już tylko 23 procent. Odpływ kobiet trwa jednak dalej. — W ubiegłym roku akademickim (1924—25) procent ich tylko z tej racji nie spada (w dalszym ciągu 23 proc.), że i ogólna ilość słuchaczy się zmniejszyła, Spadła bowiem z 38.277 na 37.125, czyli o 1152. Ilość zaś kobiet wynosiła teraz 8634, czyli o 277 mniej, niż w roku poprzednim. Zmniejszenie się ilości studentek towarzyszy wzrost pilności w traktowaniu nauki. — Coraz mniej kobiet wstępuje do uczelni dla rozrywki, względnie „mody“, coraz większy zaś jest odsetek pilnych pracownic naukowych.

Literatura, nauka, sztuka

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.
Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Romans zeszytowy“.
Środa, o godz. 7'30 wiecz. „Noc Antonji“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Romans zeszytowy“ („Kolportage“).
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Romans zeszytowy“ („Kolportage“).

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).
Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Taniec o północy“.
Środa, o godz. 7'30 wiecz. „Lyzistrata“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Taniec o północy“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Lyzistrata“.

—:::—

TEATR WIELKI daje dziś znakomitą komedję, jednego z najświetniejszych autorów dramatycznych doby obecnej Jerzego Kaisera: „Romans zeszytowy“ z pp. Dobrzańską, Kopczewską, Sznage-Andruszewską, Hakowską, Brzeskim, Dobrzańskim, Milskim i Okornickim w rolach głównych. Premiera tej komedji odniosła na naszej scenie niezwykły sukces.

POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE NOWOŚCI rozpoczną się już od soboty bieżącego tygodnia. Na przedstawieniach tych ukażą się kolejno komedje, farsy i operetki bieżącego repertuaru.

—:::—

Za wiersz. milim. 1 szpaltowy zwykłe za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48. zamiejscowe o 25%, drożej.

L. p. 2702/25 Cieszanów, dnia 19 września 1925

Powiat. Kasa Chorych w Lubaczowie z siedzibą w Cieszanowie
ogłasza

KONKURS
na posadę dyrektora Kasy Chorych

Warunki:

Obywatelstwo polskie, nieprzekroczony 40 rok życia, ukończone conajmniej 4 klasy gimnazjalne, egzamin z rachunkowości państwowej lub inny fachowy z wykazaniem się conajmniej 3-letnią praktyką w Kasach chorych lub innych pokrewnych instytucjach.

Do posady tej przywiazane są pobory według gr. IX urzędników państwowych a posada nadaną zostanie narazie prowizorycznie, po upływie zaś roku zadawalającej służby zawarty zostanie kontrakt służbowy.

Udokumentowane podania wraz z dołączeniem napisanego życiorysu należy wnieść do 15 października 1925. 887—1

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

PALACZ na centralne ogrzewanie z dobremi świadectwami urzęd. poszukuje posady. Łask. zgłoszenia: Leona Sapiehy 23 u pana Horodeńskiego.

BUFETOWIEC pierwszorzędna siła, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia w Administracji pod Bufetowiec.

KOWAL Matwijak Szymon, poszukuje posady do dworu, Zbadyń p. Rodatycze.

POSZUKUJĘ zajęcia jako monter. — Łaskawe zgłoszenia Dragończuk, Friedrichów 7.

ABSOLWENT jednorocznego kursu handlowego, umiejący pisać na maszynie poszukuje jakiejkolwiek posady. Wiadomość: w administracji »Pod Pilny«.

POSZUKUJĘ jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod »uczciwy« do Administracji.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.